

Nieustannie się módlcie

Już tyle pięknych i ważnych słów napisano o modlitwie. Bo ona na to zasługuje, a właściwie Bóg na to zasługuje, zasługuje na to nasze życie. Dzisiaj coraz głośniej mówi się o niedoborze wody i o skutkach, jakie to niesie dla człowieka. Myślę, że to samo dotyczy modlitwy. Niewątpliwie żyjemy w czasach wielkiego niedoboru modlitwy. I jeśli ten świat jeszcze istnieje, to dlatego, że są ludzie, którzy się modlą. Niech to nie zabrzmii jak pobożny banał, bo sprawa jest ważna i zawsze taką była. Św. Paweł już dawno temu pisał: *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie.* Bez modlitwy, jak bez wody, trudno żyć. Wielu ludzi umiera dzisiaj z pragnienia, bo przestali się modlić, bo nie potrafią się modlić, nawet tego nie chcą spróbować. Ostatnim słowem Pana Jezusa na krzyżu było słowo: *Pragnę*. Wymowne, że ostatnim pragnieniem Chrystusa było, abyśmy Go pragnęli. Modlitwa człowieka jest pragnieniem Boga; kiedy się modlisz, dajesz wyraz temu, że Pan Bóg jest ci potrzebny, potrzebny jak woda dla życia. Jesteśmy spragnieni Boga.

To prawda, wielu już się nie modli. Każdy ma jakieś własne powody: brak czasu, zagonienie, albo po prostu osłabienie wiary w Boga. Częstym powodem jest złe rozumienie modlitwy (piszę o tym na pierwszej stronie). Dla niektórych modlitwa jest jak Totolotek; rzadko się wygrywa, choć czasami wielką satysfakcją bywa wygrana, która kompensuje wartość kilku kuponów. Z modlitwą jest inaczej. Każda jest wielką wygraną, nawet jeśli nie towarzyszy temu jakakolwiek satysfakcja w postaci oczekiwanego wysłuchania. Bo modlitwa nie jest *strzelaniem do celu*, ale jest podążaniem do celu, którym jest Bóg. Dlatego każda, jakakolwiek modlitwa, którą podejmujemy, przybliża nas do Niego. Każda nasza modlitwa jest posiewem jakiegoś dobra, którego oczekujemy, o które prosimy, ale to Bóg daje wzrost, na który czasami trzeba długo oczekiwać. Czasami prosimy o różę, a Pan Bóg daje nam cały bukiet. Wiem,

z tym bywa różnie. Ten sam św. Paweł pisze: *Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg*. Modlitwa jest bardziej sianiem, podlewaniem, ale jeśli się nie posieje, nie podleje, to czemu Pan Bóg ma pozwolić wzrastać. Cóż, pozostaje nam wciąż zachęcać się do modlitwy. Pozostańmy wierni modlitwom, które codziennie odmawiamy. Bądźmy wytrwali na modlitwie, a jeśli czasami ją opuścimy, powracajmy do niej. Warto mieć swoje modlitwy *gotowe*. Jest tak wiele modlitw do Świętych, choćby ta, którą odmawiamy wspólnie, do św. Józefa, czy Różaniec. Znajdujemy czas, często z trudem, na różne sprawy. Bądźmy uczciwi wobec siebie i Pana Jezusa i szukajmy też czasu na modlitwę. Zawsze go znajdziemy, i okaże się, że ten czas, poświęcony na modlitwę, uczyni sensownym każde nasze wysiłki i prace. Panie, naucz nas modlić się. Niech nam w tym pięknym, codziennym wysiłku Bóg obficie błogosławi. **[prob.]**

Święta Jadwiga Śląska

Był rok Pański 1180. W małym mieście Andechs, na zamku nad jeziorem Amer, położonym w Górnej Bawarii, przychodzi na świat dziewczynka, która zapisze się na zawsze w historii i zaliczona zostanie w poczet świętych Kościoła katolickiego. Święta Jadwiga Śląska. Była córką hrabiego Bertolda VI i Agnieszki Wettyńskiej, hrabiów Andechs. Przyszła święta otrzymała, dzięki zabiegom rodziców, staranne wychowanie w klasztorze benedyktynek w Kitzingen nad Menem, który był znanym na całą ówczesną Europę ośrodkiem kultury. Została żoną Henryka Brodatego, księcia z dynastii Piastów. Jak podają kroniki z tamtych czasów, Henryk i Jadwiga byli wzorowym małżeństwem. Mieli siedmioro dzieci, ale większość z nich zmarła w młodym wieku. Pełną dojrzałość osiągnęła tylko dwójka z nich: Henryk i Gertruda. W roku 1209, Jadwiga i Henryk,

złożyli uroczyste śluby czystości przed wrocławskim biskupem Wawrzyńcem. Na pamiątkę tego ważnego w ich życiu wydarzenia, książę zapuścił długą brodę, którą nosił aż do śmierci. Dwór księżnej słynął z dobrych obyczajów, sumiennosci i pracowitości, ponieważ Jadwiga osobiście dobierała osoby do służby, które stanowiły jej najbliższe otoczenie. Dzięki jej dotacją, zostało wybudowanych i wyposażonych w niezbędne sprzęty liturgiczne bardzo wiele kościołów. Święta Jadwiga razem ze swoimi dwórkami wyhaftowała również wiele przepięknych szat liturgicznych. Wiele z nich zachowało się do dnia dzisiejszego i pozwalają nam podziwiać kunszt ówczesnego rzemiosła. Księżna bardzo troszczyła się o swoich poddanych: obniżała czynsze, darowała grzywny karne, w czasie klęsk kazała rozdawać ziarno i mięso, wspierała hojnie ubogich aż w końcu założyła szpital dworski, który pomagał potrzebującym niezależnie od ich pochodzenia. Wspierała także szkołę katedralną znajdującą się we Wrocławiu, a szczególnie zdolnych chłopców, którzy nie mogli się uczyć z powodu pochodzenia z biednych rodzin. Jaj mąż chętnie zgadzał się na taką dobroczynną działalność, a Jadwiga była tak mu oddana, że zawsze ostateczna decyzja w tych sprawach należała do niego. Dlatego przy licznych dekretach o charakterze dobroczynnym lub fundujących nowe kościoły i klasztory, znajduje się podpis księcia Henryka. W swoim życiu święta Jadwiga doświadczyła wiele cierpienia. Przeżyła swojego męża i prawie wszystkie dzieci. Po śmierci męża, Henryka (19 marca 1238 r.), Jadwiga zdała rządy żonie Henryka Pobożnego, Annie, i zamknęła się w klasztorze sióstr cysterek w Trzebnicy, który sama wcześniej ufundowała. Wyczerpana surowym życiem mniszki, zmarła 14 października 1243 r., mając ponad 60 lat. Ku czci św. Jadwigi powstała na Śląsku (w 1848 r. we Wrocławiu) rodzina zakonna – siostry jadwizanki. Św. Jadwiga Śląska czczona jest jako patronka Polski, Śląska, archidiecezji wrocławskiej i diecezji w Gorlitz; miast: Andechs, Berlina, Krakowa, Trzebnicy i Wrocławia; Europy; uchodźców oraz pojednania i pokoju. [ks. Wikary]

Miesiąc modlitwy różańcowej

Kiedy św. Dominik walczył z herezją albigensów, która próbowała negować podstawowe prawdy świętej wiary katolickiej, pełen był zniechęcenia. Pomimo długiej modlitwy osobistej i licznych postów, owoce pracy duszpasterskiej świętego były niewielkie. Objawiła mu się wtedy Matka Boska i przekazała nową modlitwę – różaniec. Od tej pory św. Dominik przeplatał swoje nauki odmawianiem różańca i efekty były spektakularne – wielu ludzi nawracało się i ponownie przyjmowało wiarę katolicką. Założyciel Zakonu Dominikanów zachęcał więc nieustannie wszystkich do wspólnej modlitwy. Skąd wzięła się nazwa różańca? W średniowieczu często mówiono, że nasze modlitwy są jak kwiaty składane Panu Bogu u stóp Jego tronu. Jeśli więc modlimy się na różańcu za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, to w ten sposób Matce Bożej i naszemu Panu składamy piękny duchowy wieniec z róż – różaniec. Wielkie zasługi w rozpowszechnianiu różańca na świecie mają bracia dominikanie, to oni założyli w XV wieku pierwsze bractwa różańcowe. Dzięki temu nowa modlitwa stała się popularna w całej Europie. Modlitwa różańcowa stała się szybko jednym z najpiękniejszych symboli świętego i katolickiego Kościoła, nieraz ratowała nas również przed wrogami wiary. Tak było w roku 1571, kiedy Europie zagrażała potężna flota muzułmańska. Kiedy wyznawcy Islamu zdobyli Ziemię Świętą, postanowili jeszcze bardziej rozszerzyć swoje podboje. W końcu w XVI wieku zdecydowali się siłą narzucić chrześcijanom swoją religię. Papież Pius V, człowiek, który niezwykle umiłował różaniec, wezwał wszystkich katolików na świecie do modlitwy. 7 października 1571 roku w okolicach Lepanto miała miejsce wielka bitwa morska. Nagła zmiana pogody przechyliła szalę zwycięstwa na stronę chrześcijan. Potężne armady morskie wrogów wiary zostały zniszczone, a Europa uniknęła islamskiego

jarzma. Wdzięczni Wenecjanie wybudowali kaplicę dziękczynną, na której wyryli napis: *Nie odwaga, nie broń, nie dowódca, ale Maria różańcowa dała nam zwycięstwo*. Papież doskonale rozumiał, że Matka Boża uratowała chrześcijan, dlatego ustanowił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej. W encyklice napisał: *Pragniemy szczególnie, aby nigdy nie zostało zapomniane wspomnienie wielkiego zwycięstwa uzyskanego od Boga przez zasługi i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w dniu 7 października 1571 r., odniesione w walce przeciw Turkom, nieprzyjaciołom wiary katolickiej*. Modlitwa różańcowa jest modlitwą niezwykłą. Nie tylko powierzamy się w niej naszemu Panu i Bogu, ale przyzywamy również wstawiennictwa Maryi, naszej szczególnej opiekunki. Matka Boża w ciągu wieków dała wiele dowodów swojej opieki nad tymi, którzy ją proszą o wstawiennictwo. Miesiąc październik jest doskonałą okazją, abyśmy również sięgnęli po ten wielki oręż wiary, jakim jest różaniec. W naszym kościele parafialnym, codziennie po wieczornej Mszy świętej, będziemy wspólnie spotykać się na różańcu. Serdecznie do tej modlitwy zapraszamy. Mamy przecież tak wiele intencji, które chcielibyśmy złożyć przed Bożym tronem. Tak wiele problemów dnia codziennego, trudności w rodzinach. Tak wiele jest również rzeczy, za które warto dobremu Bogu dziękować. Zapraszamy więc do wspólnej modlitwy. Warto również, szczególnie w tym miesiącu, zaproponować wspólną modlitwę różańcową w naszych rodzinach. Różaniec to wielkie dar i błogosławieństwo z którego każdy z nas może czerpać dzięki Bożej dobroci. **[ks. Wikary]**

Drodzy Zelatorzy i Członkowie

Bractwa Różańcowego

Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam i dziękuję za udział w tym wielkim Dziale modlitwy, jakim jest Żywy Różaniec w naszej Parafii. To wielka wspólnota osób, która codziennie pełni swoją służbę, bez rozgłosu. Owszem, to wielki głos, to wielkie wołanie, jakie każdego dnia zanosimy do Pana Boga, przez ręce Matki Najświętszej, Królowej Różańca Świętego i Świętego Józefa.

Żywy Różaniec, choć jest dziełem duchowym, stanowi czynny udział w budowaniu i w rozwoju naszej wspólnoty parafialnej. Sam Bóg najlepiej zna owoce naszej codziennej modlitwy zanoszonej w podawanych intencjach, jak i tych często bardzo osobistych.

Na chwilę obecną w naszej parafii wciąż istnieje 35 Róż różańcowych, co w prostym wyliczeniu daje wielką wspólnotę 700 modlących się osób. To wielki dar dla każdego z nas i dla całego Kościoła. Niestety, tylko 8 Róż ma komplet członków. W większości brakuje po jednej osobie (w ostatnim czasie wiele osób odeszło do Pana), ale są takie, gdzie brakuje trzech a nawet czterech osób. **Każda Róża powinna mieć komplet osób, tzn. dwadzieścia. Nie powinno być brakujących tajemnic. Na tym polega istota Żywego Różańca, że jest cały czyli nieporozrywany.** W ostatnim czasie zgłaszają się osoby do naszej wspólnoty.

W związku z tym proszę, proponuję, by w brakujące miejsca wpisać siebie (na ochotnika) lub osobę, bliską mojemu sercu, za którą się modłę. To może być członek rodziny, osoba potrzebująca naszej pomocy. Ktoś, kto stracił kontakt z Bogiem, z Kościołem. **Uczyńmy to wyraźnie, by nie było brakujących miejsc. Przecież tak wielu z nas odmawia nie tylko swoją tajemnicę, ale cały Różaniec. Niech Zelatorzy zadbają, aby te puste miejsca zapełniły się konkretnymi nazwiskami.** Zachęcajmy też delikatnie i cierpliwie nowych członków.

W związku z tym dobrze by było, aby każdy Zelator udostępnił swój numer telefonu dla swoich członków a i członkowie, by w ten sam sposób udostępnił swój kontakt osobie prowadzącej. To też jest wyraźna oznaka **wspólnoty żywej**, nie anonimowej. Bardzo proszę o to zadbać.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za żywy udział w tej wspólnocie, szczególnie odpowiedzialnym Zelatorom. Dziękuję też za złożone ofiary. Chciejmy towarzyszyć w ostatniej drodze tym członkom spośród nas, którzy odchodzą do Pana po wieczną nagrodę. Nie zostawiajmy ich samych gdy jest Msza święta dedykowana tym osobom od Bractwa Różańcowego.

Z serca Wam wszystkim błogosławię.

Ks. Piotr Pierończyk – proboszcz.

Nie rezygnuj pięć minut przed cudem

To tytułowe hasło pojawiło się wśród wielu innych na ścianie pewnego ośrodka dla osób zmagających się z uzależnieniem. Niestety, wielu ludzi zmagających się z różnymi trudnościami, poddaje się w najważniejszym momencie. Gdzieś zanika ostatnia iskierka nadziei, sens dotąd podejmowanych wysiłków, pojawia się kapitulacja. Tymczasem zwycięstwo było w zasięgu ręki. Dotyczy to również ludzi modlitwy. Dlatego również każdy człowiek modlący się powinien to motto wziąć sobie do serca. Każda modlitwa jest skuteczna. Modlitwa nie jest ulotną parą, raczej jest cegiełką, z której tworzy się Boże dzieło, przez człowieka, który modli się wytrwale. A wiemy, że wiele zwycięstw dokonuje się w doliczonym czasie. Trzeba to mocno podkreślić, ponieważ czasami myślimy, że nasza modlitwa jest

marnowaniem czasu, że czas poświęcony modlitwie to czas roztrwoniony. Przecież nieraz myślimy, że w tym czasie, gdy się modlimy, moglibyśmy wykonać wiele bardziej pożytecznych, praktycznych zajęć. Zresztą to też jest częsty powód, że modlimy się za mało, mówiąc, że ciągle mamy wiele do zrobienia, że mamy mało czasu.

Każdy czas, każda minuta poświęcona na modlitwę, nigdy nie jest czasem zmarnowanym. Raczej jest czasem odzyskanym. Co więcej, trzeba docenić każdą chwilę doliczoną i nie rezygnować na pięć minut przed prawdziwym cudem. Dotyczy to każdego rodzaju modlitwy, która stała się nam bliska. To może być tajemnica różańcowa, którą zobowiązałem się codziennie odmawiać, to może być wybrana modlitwa do ulubionego świętego. Jak wielką moc posiada modlitwa do św. Józefa, którą odmawiamy podczas każdej Mszy świętej. Mamy tak wiele wypróbowanych, gotowych modlitw, które mogą nam pomóc. Warto je mieć zawsze „pod ręką”, w konkretnym miejscu, i po nie sięgać. Swego czasu uczniowie prosili Pana Jezusa: Panie, naucz nas modlić się. Modlitwa Pańska czyli Ojciec nasz, powinna nam towarzyszyć w naszej codzienności, gdy się budzimy, gdy śpieszymy się do pracy i gdy kładziemy się na spoczynek. Modlitwa karmi naszą wiarę w Pana Boga, dzięki niej nasza wiara jest wiarą żywą. Zawsze też w naszych modlitwach kogoś ogarniamy myślą; nasze rodziny, dzieci i młodych, chorych. Martwimy się o nich, o ich los i wiarę w Boga. Ktoś powiedział, że bez miłości świat nie mógłby istnieć ani jednego dnia, ale odnosi się to również do modlitwy, do tych, którzy modlą się wytrwale. Świat wciąż istnieje dzięki ludziom, którzy się modlą, a największe cuda dokonują się w doliczonym czasie. Nie rezygnujmy więc pięć minut przed cudem. **[prob.]**

Modlitwa za przyczyną Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego



Panie Boże,

Ty w swojej dobroci wciąż powołujesz

nowych apostołów,

aby przekazywali światu Twoją miłość.

Bądź uwielbiony za to,

że dałeś nam opatrznościowego pasterza,

Prymasa Tysiąclecia.

On wszystko postawił na Maryję, Matkę Bożą,

Jej zawierzył bez granic,

u Niej szukał pomocy

– natchnij i mnie takim duchem.

Okaż mi swoje miłosierdzie i udziel łaski,

o którą pokornie proszę,

za przyczyną bł. Stefana Kardynała Wyszyńskiego

(*tu: wymień intencję...*). Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa za przyczyną Błogosławionej Elżbiety Róży Czackiej



Źródło wszelkiej świętości,

Panie Boże,

powołałaś ociemniałą Matkę Elżbietę

do służenia Tobie w niewidomych na duszy i ciele,

obdarzając ją męstwem

w dźwiganiu krzyża dla zadośćuczynienia

za duchową ślepotę ludzi.

Ty, Boże Ojcze,

obdarzyłeś Błogosławioną Elżbietę Różę
przywilejem powołania do życia w Kościele
nowej rodziny zakonnej,
racz udzielić mi łaski za jej wstawiennictwem,
o którą z pokorą i z ufnością proszę (*tu: wymienić intencję...*),
dla większej chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.

**Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na
początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.**

Modlitwa o miłość do Kościoła



Panie, Jezu Chryste, którego Boskim dziełem jest Kościół święty wzniesiony na opoce Piotra, błogosław wszystkim jego członkom widzialnym i niewidzialnym. Spraw, by Twoje Królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju rozszerzało się i umacniało z każdym dniem. Spraw, Dobry Pasterzu, aby Oblubienica Twoja – Kościół święty – jak Ty tego pragniesz, był jeden, święty, powszechny i całkowicie skierowany do tej doskonałości, do jakiej go powołałeś. Daj Kościołowi ciągle odradzającą się żywotność, uwagę zawsze czujną na znaki czasu i otwartość stale młodą, by umiał doświadczyć wszystkiego, a to, co jest dobre, zachować w

każdym czasie i w każdej okoliczności. Zbawicielu dobry, któryś powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”, obdarzaj kapłanów i wiernych zdolnością gorliwego czerpania skarbów łaski w sakramentach świętych. Ucz ich łaskawie okazywać moc wiary i siłę łaski przemieniającej człowieka. Spraw, byśmy pokochali naszą Matkę – Kościół – trwali przy niej wiernie i pomnażali jej dzieci przeznaczone do wiecznej chwały. Amen.

O Maryjo, Matko Kościoła! Spraw, ażeby Kościół cieszył się wolnością i pokojem w spełnianiu swojej misji. Niech się w tym celu stanie dojrzały nową dojrzałością wiary i wewnętrznej jedności. Pomóż nam przemóc opory, trudności i słabości. Pomóż nam ujrzeć na nowo całą prostotę i godność chrześcijańskiego powołania. Spraw, aby nie brakowało „robotników w winnicy Pańskiej”. Uświęcaj rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przewyciężaniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w podstawowe środowiska życia i miłości. Daj nam odradzać się wciąż pięknem świadectwa dawanego Krzyżowi i zmartwychwstaniu Twojego Syna. Amen.

Święty Józefie, Oblubieńcze Bogurodzicy Maryi, Opiekunie Kościoła i naszych rodzin. Twojej ojcowskiej opiece Bóg powierzył swojego Syna, Jego Niepokalaną Matkę i cały Kościół. Z największą miłością wypełniałeś obowiązki troskliwego ojca i opiekuna Najświętszej Rodziny. Powierzam Ci moją rodzinę; nasze prace, radości i cierpienia. Powierzam Ci moje dzieci. Wprowadź Jezusa do naszego domowego Kościoła, pomóż przyjąć Go do naszych serc, uproś łaskę miłości, zgody i pokoju, aby nasza rodzina osiągnęła szczęście doczesne i wieczne. Amen.

Prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa



W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus wypowiada do nas niezwykle słowa: *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem.* Msza święta, niezwykły dar i tajemnica. *Msza Święta jest największym wydarzeniem w historii ludzkości; jest to jedyny Święty Akt, który utrzymuje gniew Boga z dala od grzesznego świata, ponieważ w centrum tego aktu, między niebem a ziemią, znajduje się Krzyż, odnawiając w ten sposób ową rozstrzygającą chwilę, w której znajdujący się w tragicznym i opłakanym stanie rodzaj ludzki niespodziewanie dostąpił pełni nadprzyrodzonego życia* – tak tajemnicę Mszy świętej opisywał arcybiskup Fulton Sheen. Msza święta jest fundamentem i źródłem życia całego świętego i katolickiego Kościoła. Uczestnicząc w niej, uczestniczymy w najważniejszych wydarzeniach zbawczych, wydarzeniach z życia Chrystusa w których uczestniczyli też apostołowie. Pełni zadumy widzimy Jezusa nauczającego z mocą, słyszymy Jego słowa zachowane na wieki w księdze Pisma Świętego. Jesteśmy świadkami męki naszego Pana, śmierci krzyżowej i pogrzebania. Wspólnie z uczniami spotykamy Zmartwychwstałego, który zapowiada nam zesłanie Ducha Świętego a w końcu, tak jak obiecał nam to nasz Mistrz, spożywamy Jego ciało i pijemy Jego krew. Wszystko to dzieje się podczas Najświętszej Ofiary, w której jako katolicy uczestniczymy. Ważne jest aby zdać sobie sprawę z tego, że

Eucharystia to nie jakaś metafora. Podczas Mszy świętej autentycznie uczestniczymy w największych tajemnicach naszej świętej i katolickiej wiary. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego, nie jest dla Niego przeszkodą ani czas, ani miejsce. Dzięki tej wielkiej łasce naszego Pana, możemy autentycznie brać udział w wydarzeniach opisanych w Biblii pomimo tego, że nie żyliśmy w czasach gdy Chrystus przyszedł na ziemię. Posłannictwo Mesjasza jest uniwersalne, skierowane do każdego człowieka, nie są w stanie mu przeszkodzić ani upływ czasu ani zmieniający się obraz tego świata. Wezwanie Jezusa aby się nawracać, służyć Ewangelii, zbliżyć się do Boga i stać członkiem świętego i katolickiego Kościoła jest zawsze aktualne i skierowane do każdego człowieka, który szczerze w swoim sercu szuka swojego Stwórcy. Blaise Pascal często powtarzał, że gdybyśmy wiedzieli, czym jest Msza święta, umarlibyśmy od tak silnego wstrząsu.

Kiedy więc zaczniemy sobie zdawać sprawę z tego w jak świętych obrzędach uczestniczymy, warto zadbać również o to, aby przez całą naszą postawę dać tego świadectwo. W Komunii świętej przyjmujemy do serca Chrystusa, przed którym padają na twarz aniołowie. Samego Boga, który przychodzi do nas z miłości. Dbajmy więc o to, aby przed przyjęciem Ciała Pańskiego przyklęknąć, oddając w ten sposób cześć naszemu Panu. W Kościele istnieją dziś dwie formy przyjmowania Komunii świętej: w postawie stojącej i w postawie klęczącej. Po przyjęciu Najświętszego Sakramentu warto w chwili osobistej modlitwy podziękować Panu Bogu za ten wielki dar, dar, który otrzymujemy w sposób niezasłużony, nie jesteśmy bowiem w stanie być idealnie przygotowanymi do przyjęcia Jezusa do naszych serc. To łaska Boża udoskonala nas, przykrywa miłością Bożą nasze niedoskonałości grzeszne, abyśmy mogli uczestniczyć w Najświętszej Ofierze. Dziękujmy dobremu Bogu za to nieustannie, dziękujmy, że w kruchych, glinianych naczyniach naszych serc złożył dar tak wielki i wspaniały. Dziękujmy za to, że Msza święta jest lekarstwem dla nas grzeszników, że pomaga nam stać się lepszymi i otworzyć się na Boga. Bo to

właśnie Msza święta daje nam prawdziwe życie. *Daleko od tabernakulum każde dzieło opiera się na piasku, każdy najpiękniejszy entuzjazm miłosierdzia wysycha i gaśnie* (św. Pius X). [ks. Wikary]

Bractwo Różańcowe – czyli o cierpliwości pająka



Czy odmawiamy codziennie swoją tajemniczkę różańcową? Wierzę, wiem, że tak, sam codziennie to czynię. To nas trzyma. Przepraszam, że jeszcze nie dotarły do nas zeszyty z poszczególnych Róż, ale staramy się robić przegląd pod kątem brakujących członków. Ostatnio wiele osób odeszło do Pana, są też osoby, o których nic nie wiadomo. Istotą Żywego Różańca jest to, że jest zwarty, że jest pełny. Przeglądając poszczególne Róże, a każda ma swoją piękną nazwę, jeszcze raz przekonałem się, jak wielką potęgą jest to nasze Bractwo, jak wielką jest siłą jako wspólnota; dla całego Kościoła, dla naszej parafii, wreszcie dla każdego z nas osobiście, dla naszych rodzin. Nie możemy ustawać w zachęcaniu do przystępowania do tej wspólnoty, zwłaszcza tam, gdzie są puste miejsca (tajemnice). To jest konkretne apostołstwo modlitwy. Dziwi nas, że niektórzy wręcz panicznie odzegnują się od uczestnictwa w Bractwie i boją się tego prostego, codziennego

zobowiązania, jakim jest odmówienie jednej tajemniczki różańca (1 Ojciec nasz i 10 zdrowasiek!). Tylko szatan potrafi w człowieku obudzić taki lęk do praktykowania rzeczy świętych. Zresztą, my sami też czasami zniechęcamy się do tego świętego zobowiązania, bo raz, drugi zaniedbaliśmy, i pytamy czy to ma sens.

Każdemu człowiekowi, który się modli, potrzebna jest cierpliwość pająka. Może jest to istota niezbyt sympatyczna, ale na pewno wytrwała. Tka on swoją nić, a kiedy ktoś ją zerwie, nie załamuje się, tka od nowa. Codziennie rano w moim ogródku, w tym samym miejscu, spotykam tę samą nić, która wczoraj się zerwała. Pająk jest cierpliwy i wytrwały. Podobnie jest z naszą codzienną modlitwą; jest jak nić, którą ciągle od nowa, wytrwale tkamy, licząc na to, że w tej wielkiej sieci modlitwy uda nam się złowić jak najwięcej łask Bożych, darów Bożych, dla siebie i dla naszych bliźnich. Tajemnic Bożych nie sposób odmierzać analityczną wagą. Trzeba ciągle i wytrwale tkać. Zapewne jest to łatwiejsze, ale i bardziej skuteczne, kiedy w to tkanie angażuje się tak wielka rzesza osób, jaką jest nasze Bractwo Różańcowe.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy w to piękne dzieło codziennie się angażują, wytrwale i cierpliwie. Jednocześnie bardzo zachęcam do wpisywania się do Bractwa aby wypełnić brakujące miejsca (można to uczynić w zakrystii). Dziękuję wszystkim Zelatorom i Zelatorkom. Wy też nie ustawajcie w zachętach i pilnujcie, by uzupełniać brakujące tajemnice zaczynając od członków waszych rodzin. Musimy dbać o ten wielki skarb, jakim w naszej parafii jest to ogromne Różańcowe Dzieło Modlitewne. Serdecznie wszystkich pozdrawiam i jeszcze raz dziękuję, życząc wytrwałości i cierpliwości pająka. **[prob.]**